

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

KATASTROFA KOLEJOWA POD WARSZAWĄ.

Dziesięć ludzi ciężko rannych.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 18/V. — Na linii wąskotorowej Piaseczno — Góra Kalwarja miano już dawno założyć nowe podkłady pod szyny kolejowe, jednak w ostatniej chwili zawsze coś stało — na przeszkodzie. A tymczasem drzewo coraz bardziej

próchniało. Aż oto w dniu wczorajszym pociąg osobowy jadący do Warszawy wykołcił się wskutek rozszerzenia się szyn. Lokomotywa oraz kilka wagonów stoczyło się z nasypu w dół. Siedmiu pasażerów oraz 3-ch funkcjonariuszy kolejowych zostało ciężko rannych.

Niech-no tu przyjdzie minister!

Niezwykła scena w Ministerjum Spraw Zagranicznych.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 18. 5. — Urzednicy Ministerjum Spraw Zagranicznych byli wczoraj świadkami niezwykłej sceny. W godzinie porannej przybył tam jakiś elegancki pan i do woźnego odezwał się niedbale: — Niechno tu przyjdzie minister. Woźny oślupiał. Wybaluszył oczy i nie wiedział co odpowiedzieć. Na zapytanie jednego z urzedników czego sobie życzy, elegancki pan odpowiedział tonem nacechowanym dostojenstwem: — Jestem królem Polski i przychodzę zobaczyć co wy tu robicie. Prawdę powiedziawszy, proszę panów, sprawa objęcia tronu polskiego przez ziemie jest jeszcze wielką tajemnicą, w najbliż-

szym jednak czasie odbędzie się moja koronacja. A wówczas... Elegancki pan nie dokończył już swych ciekawych wywodów, bowiem jeden z urzedników sprowadził policję, która niekoronowanego jeszcze władce odwiozła dorożką wprost do szpitala Jana Bożego, gdzie jak wiadomo lecz wyłącznie warjatów.
Przed nowym kontredansem dyplomatów.
Stanowisko posła polskiego w Pradze objąć ma p. Okęcki.
Warszawa, 18. 5. — Według obiegających pogłosek stanowisko posła polskiego w Pradze objąć ma p. Lasockim obecny poseł polski w Białogrodzie p. Okęcki.



P. DYR. LEON GAJEWICZ, dyrektor M. Towarzystwa Kredytowego, nowy wiceprezes Czerwonego Krzyża (okregu łódzkiego).

Kapitan Orliński przewieziony do Warszawy.

Kuracja potrwa około miesiąca
Warszawa, 18. 5. — Kapitan Orliński, który uległ katastrofie motocyklowej pod Lida, przewieziony został wczoraj pociągiem do Warszawy i umieszczony w szpitalu ujazdowskim. Stan zdrowia kapitana Orlińskiego nie budzi poważniejszych obaw. Kuracja jednak potrwa około miesiąca.

Tragedja na pełnym morzu. Dwaj pasażerowie żagłówki utonęli.

Z Gdyni donoszą: Kierownik francuskiej kompanii okrętowej w Gdyni, Wiktor Brandl wraz z urzednikiem Tkaczykiem, wybrał się żagłówka na przejażdżkę po morzu. Wskutek niemiętnego kierowania żagle, łódź się przewróciła i obaj pasażerowie utonęli. Zwłok dotąd nie wydobyto.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,32
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,91
Szwajcaria	171,60

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,68
Złoty	57,77
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.
Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8,90.
Prywatnie dolar w żądaniu 8,93
W płaceniu 8,92
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Konflikt angielsko-rosyjski.



Tłumy publiczności przed budynkiem sowieckiego przedstawicielstwa handlowego „Arcos” w Londynie podczas rewizji, przeprowadzanej przez policję.

Rewizja w ratuszu warszawskim. Bezpodstawa denuncjacja.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 18. 5. — Do lokalu głównego komitetu wyborczego w ratuszu warszawskim wkroczył wczoraj w nocy silny oddział policji, który zatrzymał przez szereg godzin około 40 urzedników zatrudnionych przy sporządzaniu spisu wyborców. Policja przeprowadziła rewizję list wyborczych. Okazało się, że rewizja nastąpiła wskutek doniesienia jednego z pracowników biura wyborczego, Wolskiego, który oświadczył swych kolegów o świadome fałszowanie list wyborczych. Doniesienie to, jak stwierdzono, było bezpodstawa. Jak slychać, wszyscy pracownicy po sadzeniu o fałszowanie dokumentów urzędowych, wystąpili ze skargą sądową przeciw Wolskiemu. Należy jeszcze dodać, że denuncjant został natychmiast zwolniony z posady.

Dziewięćdziesiątą premję w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymała p. Janina Kułakowska uczennica gimnazjum Miklaszewskiej, zamieszkała przy ulicy Targowej 15.
Prenumerator.

gracz Ameryki
all” u którego
go prezydenta
stał zaangażo-
lmu.

APTEK.
G. Antoniewicz
dzyńskiego (Piotr
ewicza (Przejazd
ego (Andrzeja 26
kowska 25), M.
a 54), S. Traw-
5). (b)

DR. MED.
PRYBULSKI
choroby skórne
włosów wener-
ryczne i mocz-
płciowe.
Leczenie światłem
(Lampa kwarcowa)
promieniami Roent-
gena od 9-2 i od
4-8, 4-5 dla pa-
oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1

Dr. med.
P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista
Chorób skórn-
nych, wener-
rycznych i mocz-
płciowych.
Leczenie światłem
(Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11
i od 5-8 wiecz.
Tel. 40-26.

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43
— tel. 41-32.
Specjalista chor-
skórnych, wener-
rycznych i mocz-
płciowych. Lecze-
nie szt. słońcem
wyżynowym.
Przyjmuje od go-
d. 8-10 i 5-8.

Dr.
M. Glaze
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne
weneryczne.
Przyjmuje od go-
d. 9.30, 12-2 i od 7-9.

Skuszerka P. P.
kwa przyjmie
zamówienia i ma-
że Piotrkowska 13.

buwie trwa
zgrabne tani-
raty „Kredyt”
wrot 15 i p.

potrzebna ucza-
ca do sycia
łódzkiego 92.

chociażby postada-
zie indziej o 50 proc.

at drożej.
komunikatów i ofi-

enia honorarium uw-
i odrzuconych redak-

odpowiada:
ław Ulatowski

Katastrofalny wzrost cen zboża i chleba.

Czy spóźniona interwencja rządu wyda oczekiwane rezultaty?

Od kilku tygodni w naszym życiu gospodarczym występuje zjawisko, które przybrało już groźne rozmiary i w sposób najbardziej ujemny zaczyna się odbijać na życiu szerokich warstw ludności.

Jest to drożyzna zboża

I co za tem idzie, drożyzna chleba. Cena chleba w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wzrosła o 25 procent, co już poważnie a dotkliwie ciąży na budżecie domowym przeciętnej rodziny. Dalszy ewentualny wzrost cen zboża i chleba, który — dzięki momentowi spekulacji, przylaczającej się do każdego ujemnego zjawiska gospodarczego — jest możliwy,

byłby już katastrofą.

Rząd wieszcie wyszedł ze swej rezerwy i za począł walkę z drożyzną zboża. Przystąpił teraz do gromadzenia tak zwanych rezerw zbożowych. Chodzi o to, ażeby teraz rząd racjonalnie operował temi rezerwami, nie dopuszczając do dalszego podniesienia się cen zboża, których wzrost i tak jest niesłychany; podniesienie się bowiem ceny żyta z 36 na 53 i 54 złote za centnar jest zwykłą fantazyją, do której i spekulacja przyłożyła rękę, aby ją tak

wyolbrzymić. Dalszej zwycze może położyć kres tylko energiczne dobranie się przez rząd do tych zapasów zboża, które jeszcze się chowają w oczekiwaniu na wyższe ceny.

Ze takie tu i owdzie są, pouczają różne przypadkowe wskazówki, jak choćby np. taka, że przy pożarze pewnego folwarku spłonęło 4 sterty zeszłorocznego zboża. Kto może mieć w stertach niewymiarowane zeszłoroczne zboże, ten oczywiście czeka na jakąś lichwiarską jego cenę i te jego nadzieje powinny być w interesie dobra ogólnego zawiadzione.

Rząd ma w swem ręku środki, zapomocą których wyrzucić może nacisk na pewne sfery czy grupy gospodarcze dla skłonięcia ich do ustępstw wobec interesu ogólnego.

Te środki nacisku państwa są bardzo liczne i bardzo skuteczne. Chodzi tylko o to, aby w odpowiednim momencie użyto ich energicznie dla osiągnięcia natychmiastowego efektu. Taki moment istnieje właśnie teraz. Drożyzna zboża i chleba, dotykająca ogół społeczeństwa, jest przyczyną dość poważną, aby skłonić rząd do sięgnięcia do swego arsenału. Społeczeństwo tego oczekuje.

Nadużycia w krakowskim urzędzie pocztowym.

Sprawca popełnił samobójstwo.

Kraków, 18. 5. — W nocy pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru starszy oficer pocztowy urzędu pocztowego Kraków I, Mieczysław Nawratil. Zmarły był administratorem głównego budynku pocztowego i w związku z dochodzeniami przeciw dyrektorowi Niwickiemu przeniesiony został przed kilku dniami z Krakowa do Tarnowa, a w poniedziałek miał oddać rachunki.

Ogólnie mówią, że brak kasowy 6. p. Nawratila dochodził do sumy

kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Nadużycia ciągnęły się przez szereg lat. Śledztwo szczegółowe, do którego niewątpliwie zostanie wydelegowany urzędnik ministerstwa poczty, wyswieśli

bliżej tej sprawy.

Ponura tragedia rodzinna.

Śmiertelny spór między braćmi o... parę butów.

Ze Lwowa donoszą: W miejscowości Lomna, pow. Turka, zdarzył się onegdaj akt ponurej tragedji rodzinnej, której przebieg i to są następujące: Między dwoma braćmi Taclakami, Piotrem i Iliatem, wybuchł

spór o parę butów.

która Iliatowi zabrał Piotr i nie chciał mu jej oddać, mimo nalegań i perswazji samego poszkodowanego oraz ojca. Gdy po pewn. czasie Piotr

stał koło lustra i zaczął się ozeszać, Iliat stracił panowanie nad sobą, porwał żelazny garnek i uderzył nim z całej siły brata w skroń, po wdużeniu u niego przekrwienie i natychmiastową śmierć.

Bratobójca po dokonaniu czynu zbiegł i ukrywał się w pobliskich lasach, wkrótce jednak, ruszony sumieniem, sam zgłosił się do sądu powiatowego w Turce i oddał się w ręce sprawiedliwości.

Siostra miłosierdzia trucicielką.

Wsyłała koleżance do obiadu silną dawkę trucizny.

Wilno, 18. 5. — Onegdaj zdarzył się tu sensacyjny wypadek zbrodniczy. Jedną z sióstr miłosierdzia Wanda P. otruła swą koleżankę Nadzieję Tokaczową,

wsypując jej do obiadu silną dawkę trucizny.

Jak ustaliło śledztwo, Wanda P. uczyniła to z zemsty.

Wczoraj mieliśmy pierwszy ciepły dzień po majowych chłodach.

Dnia 17 maja w całej Polsce było dość pogodnie i nader ciepło. Piękną pogodę zawdzięczamy obszarowi wysokiego ciśnienia, który umieszczył się nad Włochami, Bałkanami i Ukrainą. Ponieważ nad Danją i Morzem Północnym znajduje się depresja przeto Polska znalazła się na

szlaku ciepłych i suchych prądów

powietrznych, wiejących z obszaru wyżowego do środka depresji. O godz. 14-ej termometr wskazywał 26 st. w Krakowie i Zaleszczykach, 25 st. w Kalsku i Kielcach, 24 st. w Warszawie i Lublinie, 23 st. w Pińsku, 20 st. w Bydgoszczy, 19 st. w

Wilnie i 14 st. w Gdańsku. Lekka burza z krótko trwałym deszczem przeszła w godzinach popołudniowych nad Warszawą, a wieczorem nad Łodzią. Drobne deszcze notowano rankiem w wileńskim, gdzie jednak nastąpiło szybkie rozpozgodzenie i ocieplenie (rano 8 st., w południe 19 st.).

W dniu dzisiejszym prawdopodobnie: na północy kraju przejściowy wzrost zachmurzenia i przelotne opady, na południu dość pogodnie ze skłonnością do burz. Ciepło. Slabe, nad Bałtykiem umiarkowane, wiatry południowo-zachodnie na zachodzie, południowe na wschodzie.

Wychowanie dziecka musi się opierać na zasadach religijnych.

Charakterystyczne orzeczenie Najw. Tryb. Administracyjnego.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym najwyższy trybunał administracyjny ogłosił wyrok w ciekawej sprawie, powstałej wobec niewydania świadectwa z ukończenia szkoły średniej uczennicy jednej z pensyj warszawskich, Ireny Stróżeckiej z powodu tego, iż ta

jako bezwyznaniowa

nie zdawała z religji.

Zarząd szkoły związku nauczycieli szkół średnich dopuścił ją do egzaminów maturalnych, uczennica wszystkie egzaminy zdała, ale na mocy decyzji min. wyznań religijnych i ośw. publ. matury nie otrzymała.

Matka uczennicy dr. Etera Stróżecka w porozumieniu ze zresztami wolnomyślicielami, zaskarżyła decyzję ministerstwa do najwyższego trybunału administracyjnego jako niezgodną z konstytucją.

Trybunał administracyjny ogłosił wczoraj wyrok w tej sprawie, na mocy którego skarga dr. Stróżeckiej

została odrzucona.

Motywy orzeczenia trybunału administracyjnego brzmią, jak następuje:

W b. Kongresówce obowiązuje regulamin dla egzaminów maturalnych,

przewidujący stopień z religji.

Artykuł III Konstytucji, na który powołuje się skarga, a który poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania i stwierdza, że „żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom”, artykuł ten nie posiada przepisu wykonawczego i jest tylko artykułem programowym.

W sprawach nauczania natomiast obowiązują art. art. 117—120, z których wynika, że wszystkie szkoły podlegają regulaminom, przewidującym obowiązkowy egzamin z religji.

Z powyższych względów trybunał administracyjny odrzucił skargę dr. Stróżeckiej, jako niezasadzoną.

Delegacja zjazdu aplikantów sądowych u min. sprawiedliwości.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj Min. Spr. p. Meysztowicz, przyjął prezydium Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej, które przedłożyło mu uchwały ostatniego zjazdu

delegatów Zrzeszeń Aplikanckich, a w szczególności dezyderaty

odbywania aplikacji sądowych.

P. minister przyrzekł w miarę możliwości względnie przedłożyć mu dezyderaty.

Nowy kierownik monopolu tytoniowego.

Z Warszawy donoszą:

Po przeniesieniu w stan nieczynny dyrektora naczelnego Polskiego Monopolu Tytoniowego p.

Belzy-Ostrowskiego, pełnienie obowiązków dyrektora powierzono wicedyrektorowi p. A. Krzowski.

Sowiety nie zerwą stosunków z Anglią

Sprawa rewizji w „Arcos'ie“ zostanie skierowana na drogę sądową.

London, 18. 5. — Dowiadujemy się, że wiadomość o posiadaniu przez „Arcos“ dokumentów tajnych angielskich otrzymały władze

od oficera marynarki angielskiej,

który niedawno został aresztowany za szpiegostwo i zeznał, że dokumenty sprzedał urzędnikowi „Arcos“. W kołach politycznych panuje opinia, że do zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowiecami nie dojdzie.

London, 18. 5. — Chociaż policja już wczoraj zakończyła rewizję i opuściła zabudowania Arcosu, dzisiaj tylko nieznaczna część personelu przystąpiła do pracy. Dyrekcja Arcosu ogłosiła, że normalna praca w biurach rozpocznie się dnia 18-go b. m., w tym czasie ma być już przywrócony porządek w aktach i korespondencji,

rozrzuconej podczas rewizji.

Arcos, po ustąpieniu policji, był oblegany przez dziennikarzy i fotografów. Dyrekcja informowała, że szkody, wyrządzone podczas rewizji przez manie kas, zamków i przerwy pracy,

będą przedmiotem dochodzenia sądowego.

London, 18. 5. — Prezes Towarzystwa „Arcos“ zwrócił się do ministra Spraw Wewnętrznych z listem, w którym pisał o odpowiedzi

na 3 następujące pytania:

1) na podstawie jakich przypuszczeń nastąpiła rewizja w towarzystwie „Arcos“;

2) jakie rzeczy i papiery zostały skonfiskowane i po

3) czy po tej rewizji pozostają jakies zarzuty przeciwko Towarzystwu „Arcos“.

Nowe przeszkody na drodze podjęcia rokowań handlowych.

Niemieckie ministerstwo żywienia przeciw polskiemu importowi.

Berlin, 18. 5. — „Vossische Zeitung“ donosi, iż polsko-niemieckie rokowania handlowe stanęły na martwym punkcie.

Widok osiągnięcia porozumienia w sprawie osiedlenia

znacznie się pogorszyły.

Dziennik niemiecki informuje, że w Berlinie daje się zauważyć wzrastającą aktywność kół, patrzących niechętnie na zawarcie traktatu handlowego z Polską które mogą w obecnym stanie rzeczy rokowania znacznie utrudnić.

Były gabinet Marxa uregulował sprawę kontyngentu importu mięsa polskiego w ten sposób,

że zgodził się na przywóz

1.000 żywych świń tygodniowo

z Górnego Śląska. Co się zaś tyczy mięsa białego, przywóz nie był dotąd ograniczony.

Obecnie zwróciło się ministerstwo żywienia do rządu Rzeszy z energicznym protestem przeciw tej normie, domagając się nietylko ograniczenia przywozu polskiego mięsa, ale i

zmniejszenia importu ziemniaków.

„Vossische Zeitung“ sądzi, że podobna akcja może obecnie rokowania nietylko utrudnić, wkońcu uczynić je niemożliwymi.

Strzał w gabinecie restauracyjnym.

Dwa zamachy samobójcze.

Łódź, 18/V. — Wczoraj po godzinie 12 w nocy w restauracji przy zbiegu ulic Kopernika i Gdańskiej rozległ się wystrzał rewolwerowy, po którym usłyszano

loskot upadającego ciała.

Właściciel restauracji wbiegł do gabinetu, zajętego przez jednego gościa. Ujrano go leżącego na podłodze z

dymiącym jeszcze rewolwerem w dłoni.

Z ramienia nieznajomego płynęła krew. Jak się okazało gość, którym okazał się 40-letni Jan Mertens, zamieszkały przy ulicy Kopernika 26, po urazczeniu się wódką

usiłował popełnić samobójstwo.

W ostatniej chwili ręka pijanego desperata zarwała i kula zamiast w skroń

trafiła w ramię.

Zawężony lekarz pogotowia ratunkowego nałożeniu opatrunku odwiózł Mertensa do Złotej Miejskiej.

Stan denata nie budzi poważniejszych obaw.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ulicy Pomorskiej 150 targnęła się na życie wypijając wódkę

dozę esencji octowej

26-letnia Janina Gębala, bezrobotna. Desperatkę stanie beznadziejnym odwiózł lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego

do szpitala w Radogoszczu.

Powodem tragicznego kroku młodej kobiety brak środków do życia.

— to: —

Psie zęby w ludzkich tydkach.

Właściciele złośliwych stworzeń pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Łódź, 18. 5. — Pomimo rozporządzenia magistratu o trzymania psów

w kagańcach i na smyczy,

wielu właścicieli tych milych acz często niebezpiecznych zwierząt, ignoruje owo polecenie. To też na porządku dziennym zdarzają się wypadki pokasania przechodniów, co jest tem niebezpieczniejsze, iż w okolicy Łodzi

zanotowano kilka wypadków wścieklizny wśród psów. Dzień wczorajszy przyniósł aż 2 wypadki pokasania.

W klatce schodowej domu przy ulicy Piotrkowskiej została pogryziona przez psa

15-letnia Alfreda Wilczyńska,

uczenica gimnazjum, zamieszkała przy ulicy Adamowskiego 30. Wilczyńska odniosła 4 dość poważne rany nóg.

Na ulicy Zgierskiej został pokasany 15-letni Antoni Krata, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 150. W obu wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe. Właściciele psów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego“

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa“ na stronie 8-iej w ogłoszeniu w środku zamiast słów:

„Salon damski i męski“

zauważyli umyślny błąd:

„Galon damski i męski“

czyli zmienione słowo:

„Salon“ na „Galon“

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają

30 złotych gotówką.

Numer premyjowy ważny jest w ciągu dwóch tygodni po dacie ukazania się numeru.

Dziewięćdziesiąta premia w kwocie 30 zł. w pobliżu pałacu wielka kawiarnia przy ulicy Zgierskiej 150. Zamieszkała od władz miejskich od godziny 15. (Prenumeratorka).

Uważnie czytać i przechowywać numery! Każdego Czytelnik ma szanse otrzymania premii

Złe i dobre strony

mody smukłej linji.

Co lepsze: gruźlica czy apopleksja?

Kto żyje dłużej: człowiek tęgi czy chudy? Jest to wielce aktualna kwestja od czasu, gdy wszechwładna moda rozciągnęła władzę swą już nie tylko na formę i kolor męskiej odzieży, ale również i na formę żywego ciała.

Tak jest. Królowa moda wypowiedziała się za

wysmukłą linją ciała,

której też jest jej nakaz. Warto się wobec tego zastanowić, czy ten nakaz mody, to jest smukłość, idzie również w parze z wysoce bogami zdrowia. Na szczęście nie istnieją w tej kwestji dane statystyczne, które czują się przecieć z matematyczną ścisłością do prowadzą takich rzeczy, które w gruncie mogą być i są często tylko przypadkiem lub efektem okoliczności. — To też możemy przy rozważaniu tej kwestji pójść śmiało drogą bezpośredniej obserwacji przyczyn skutków.

Znany wiedeński lekarz profesor dr. O. Porges stwierdza na podstawie takich obserwacji, co następuje:

Krańcowa chudość skraca życie.

Ogólnie panuje mniemanie, że absolutny brak pokładów tłuszczu może być częstym skutkiem przebytej lub też jeszcze trwającej gruźlicy, która łatwo może przyczynić się do

przećnięcia nić żywota

danej jednostki. Takie przypuszczenie dotychczas jednak tylko sporadycznych wypadków. — O wiele prawdopodobniejsze jest przypuszczenie, że

skłonność do chudości jest poniekąd wrodzona

może też łatwo doprowadzić do gruźlicy. Złe odżywianie przyczynia się do rozwoju gruźlicy, o wiele więcej nawet niż do rozwoju szeregu innych chorób, również spowodowanych brakiem dostatecznego odżywiania się. Należy to wziąć pod uwagę

wobec tak rozpowszechnionej obecnie w świecie elegancji kobiet

manji głodzenia się.

Manja ta pociąga za sobą jeszcze szereg innych skutków. Przedewszystkiem jest osłabienie działalności żołądka. Osoby, poddające się forsownej kuracji odtłuszczającej, osłabiają swój żołądek z czasem tak bardzo, że mogą przyjmować jedynie bardzo delikatne i łatwostrawne po-

żywienie, a to prowadzi z kolei do chorób kiszki i innych komplikacji. Również powstawanie wrzodów w żołądku spowodowane zostaje często przez jego osłabienie.

Ale na przedwczesną śmierć ma większy jeszcze wpływ niż niedostateczne — nadmierne odżywianie się.

działalności. Wzmógłony napływ krwi powoduje łatwo udar mózgowy, apopleksję, a może też i wapnienie naczyń krwionośnych. Oprócz tego wpływa nadmierna tuższa na rozwój kataru kanałów oddechowych i powoduje łatwo astmę.

Również cukrzyca jest bardzo często

Poskutkowało...



Kobieta I: — Zagroziłam swemu mężowi, że wrócę do niego znowu, skoro nie będzie do mnie pisywał codziennie.

Kobieta II: — Czy groźba poskutkowała?

Kobieta I: — Ależ naturalnie! Pisuje do mnie teraz dwa razy na dzień.

Śmiertelność wśród ludzi o tuszy okazała się zauważać zwłaszcza po przeżyciu pięćdziesiątki, podczas gdy śmiertelność wśród ludzi chudych rozkłada się równomiernie na wszelkie okresy wieku ludzkiego. Ludziom korpulentnym grozi zwłaszcza często choroby sercowe. Znane jest tak zwane

przetłuszczone serce ludzi otyłych.

Przy tym stanie chorobliwym nie chodzi jednak tak dalece o przetłuszczenie serca, jak o nadmierne spotęgowanie jego

organicznie spokrewniona z otyłością.

Wszystkie powyższe uwagi dotyczą ilości spożywanych pokarmów. Czy jednak i jakość pokarmów ma związek z długością naszego życia? Nadmierne wprowadzanie w organizm mięsa i białka

wywołuje artretyzm

oraz skłonności do zapalenia stawów. Ludzie, których zwykle pożywienie składa się w większej części z substancji białka, chudną zazwyczaj, ponieważ

zbyt prędko są nasyćeni.

RICHTER FRIEH.

CZARNY PAN.

Francji zabrakło węgla i miasto „wiecznego światła” ogarnięte zostało wieczem i w nocy przynębiającym półmrokiem. Restauracje, teatry i nocne lokale miały być zamknięte punktualnie o jedenastej wieczorem. Tak brzmiał rozkaz niewyższej władzy miejskiej.

Paryz jednak ze wszystkich miast najmiej się nadaje do zakończenia dnia punktualnie o jedenastej godzinie.

Nie mam zamiaru puszczać się tutaj na tory jakiegokolwiek rozumowania. — Lecz wiadomo wszystkim, że wiele nieprzeciętnych osób — których liczbę wcale pokazała staniwoli Skandynawi — chodzą w tych ciężkich chwilach po mieście ze światłami i latarkami kieszonkowymi na poszukiwanie instytucji, umiejscowionych w ten lub inny sposób szczęśliwie o godzinie surowe przepisy policji.

Podczas jednej z takich wypraw udało mi się nam kilku dotrzeć pewnego razu do małej, niedzkiej kawiarenki, znajdującej się w pobliżu pałacu prasy. Ta dziwna i nieznajka kawiarnia przy ulicy Cinque Mars

zyskała od władz pozwolenie na przedłużenie godziny policyjnej, a to ze względu na nocnych pracowników redakcji, któ-

rzy tu wpadali aby spożyć kieliszek lub sandwicz z przynależnymi do tych potraw nojami.

Pewnego wieczoru siedziałem w kawiarni tej w towarzystwie jednego z moich szwedzko-francusk. przyjaciół. W pewnej chwili wszedł nagle do pokoju jakiś wysoki, ciemno ubrany pan. Trudno było nie zwrócić uwagi na nowego gościa, gdyż strój jego beznamiętnie wzywający sposób uderzał swą czarnością.

Przyjaciół mój z szacunkiem mu się uklonił, a pan ów, odkloniwszy się z wyszukana uprzejmością, usiadł przy stoliku w najodleglejszym kącie kawiarni i kazał podać sobie filiżankę czarnej kawy.

— Dziwny jegomość — odezwałem się do przyjaciela. Znajomy mój odłożył karty na bok i zamówił nową porcję mandarinu.

— Czy znasz go dobrze? — zapytałem ciekawie.

— Tego nie mogę powiedzieć — odparł wymijająco. — Lecz wiem, że pracuje w redakcji „Le Petit Parisien”.

Siedzieliśmy chwilę w milczeniu. Zauważyłem, że pan w czarnym ubraniu wyciągnął z kieszeni flaszkę i cześć eteru wlał do filiżanki z kawą.

Mój przyjaciel odezwał się nagle. — Ten pan zażywa eteru, w czym go już zresztą niejeden porządny człowiek uprzedził. Skoro jednak tak niesłychanie in-

teresujesz się jego osobą, to ci opowiem historję jego życia.

Spojrzałem w stronę kąta, gdzie siedział czarno ubrany nieznajomy. Oczy miał przymknięte i zdawał się mówić do siebie.

— W tej chwili wspomina swoją młodość — ciągnął dalej mój przyjaciel. — Może jest szczęśliwy, bo dziwna jest moc eteru, dająca rozplynać się rzeczywistości w nicłość, a wywołująca jednocześnie wspomnienie przeszłości. Historia tego człowieka jest pouczająca. Opowiadał mi ją sam Robert de Flers, jego rówieśnik.

Ten pan w kącie — powiedzmy, że się na żywa n. Lafond — jest korektorem. Za jego to bywa często ostatnia przystanią wielu uczonych i inteligentnych ludzi. — Dwadzieścia lat temu był Lafond największą gwiazdą filologiczną w Sorbonie. Jego niezwykła wiedza obejmowała beznamiętnie wszystkie języki kuli ziemskiej, a specjalnością były dialekty hinduskie. W tym zakresie dorównywał mu tylko jeden człowiek, pewien biskup norweski.

Ale Lafond nietylko szperał po książkach. Lafond był bardzo przystojny i kobiety szalały za nim.

Pewnego razu nwiązł nasz filolog w siłach jakiejś tancerki głupiej, ale ślicznej małej czarownicy. Dziewczyna ta już go nie puściła i w końcu zaprowadziła do ołtarza. Lafond był bardzo szczęśliwy —

Poza tem: ludzie „mięsożerni” spożywają przeważnie za mało jarzyn, a wskutek tego cierpią ich kiszki. Natomiast nie jest dowiedzione, że nadmierne spożywanie mięsa powoduje wapnienie oraz zapalenie nerek.

Nadmierne powstrzymywanie się od przyjmowania pokarmów, zawierających białko,

wywołuje zanik tłuszczu

ale i zarazem ogólne osłabienie organizmu. Jarski wikt nie szkodzi człowiekowi, jeżeli zawiera dostatecznie ilości białka. Ale daje też bardzo mało korzyści. Nadmierne

używanie korzeni i soli

może doprowadzić do kataru żołądka i związanych z nim chorób. Nadmierne picie wody nie jest szkodliwe; tak rozpowszechnione mniemanie, że picie wody przyczynia się do wzrostu tuszy, jest zupełnie nieuzasadnione.

Jeśli więc związek pomiędzy odżywianiem się a długością życia może być obserwowany tylko w ogólnych zarysach, z których trudno wysnuć jakiekolwiek ogólne prawidła, to jednak pewne jest, że należy unikać nadmiaru zarówno w ilości jak i jakości odżywiania się, jeżeli nie chce się kosztem mody skrócić sobie życia. — Nasze modnie dobrze uczynia, jeśli wezmą to pod uwagę...

Dagny.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

„Światło Azji”

Pierwszy wielki film hinduski, wykonany bez udziału białego człowieka. Genjalny wysiłek kultury wschodniej, wykonany wyłącznie siłami tuziemców.

Potężny dramat w 10-u wielkich aktach. W rolach głównych — Królowie ekranu:

Himansu Kai i Sacela Dawis

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Passe-partout w niedzielę i święta nieważne.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 17 maja 1927 r.

Dla dorosłych. Monumentalny obraz wschodni w 8 aktach (II seria)

INDYJSKI GROBOWIEC

pod Tygrys z Eschanapura

Dla młodzieży:

Ognisty potwór

Dramat w 8-ciu częściach.

przez pół roku — nie dłużej. Piękne niszczycielskie zwierzątko przeszkadzało mu i męczyło go, wyssało go, jak to czynią wszystkie nedoręczne kobiety i odbierało mu spokój, niezbędny do jednolitej pracy. A kiedy już zdołała odebrać mu wszytko, wówczas zaczęła męża gruntownie zdradzać i wystawiła go na śmieszność ludzka.

Lafond wyjechał do Fontainebleau i za grzebał się w swoich książkach. Pani Lafond, ze złości bliska obłędu, posłała mu swego adwokata, aby go zmusić do płacenia alimentów. Uczony filolog rozgoryczony ciągłymi przeszkodami w pracy i męczony do niemożliwości, zastrzelił adwokata, poczem sam zawiadomił policję o popełnionej zbrodni. Od tej chwili gwiazda Lafonda przestała świecić.

Podczas sprawy sądowej Lafond skazany został na 20 lat ciężkich robót i zesłanie do kolonii zbrodniarzy. Klimat Cayenny zламаł go zupełnie. Lafond wrócił do kraju przed pięciu laty. Udało mu się otrzymać posadę korektora przy jednym z największych dzienników Paryża.

Korektor, wypiwszy czarna kawę, wstał i skierował się ku wyjściu. Przecho-

dząc koło naszego stołu, uklonił się grzecznie, lecz spojrzenie jego dużych, błyszczących oczu wyrażało już zapatrzenie się w jakąś nieokreśloną dół, gdzie wlecz na cisza roztacza swe panowanie.

Sukces policyjny arystokraty angielskiego.

W sieci straszliwych podejrzeń.

Pewnego poranka usłyszeli przechodnie na ulicy Oxford w Londynie rozpaczliwe i donośne krzyki. Jakis człowiek wychylił się z okna trzeciego piętra i wołał: „Mordercy, ratunku, mordercy”.

Policjanci pośpieszyli na górę i spotkali u progu młodego człowieka, siostrzeńca pana Masona, niejakiego Patrika Claytona. Clayton, drżąc ze zdenerwowania, oznajmił stróżom bezpieczeństwa publicznego, że wuj jego, 56-letni rentjer, James Mason

został właśnie zamordowany. Policjanci wkroczyli do pomieszczenia Masona. Starzec leżał na ziemi, unurzany w kałużę krwi i dawał już słabe znaki życia. Zanim zdołano przywołać lekarza — nieszczęśliwy skonał.

Młodzieniec zapytany o przebieg zbrodni, oświadczył, że nie może udzielić żadnych wyjaśnień. Nazwisko mordercy jest mu znane, ale pewne powody uniemożliwiają mu zdradzenie tajemnicy.

To stanowisko Claytona wydało się policji mocno podejrzane, zwłaszcza, iż w ręce prawej trzymał zamordowany kurczowo kawał materii wyszarpanej z surduta Claytona. Poddano młodzieńca rewizji. — Okazało się, że posiada on przy sobie znacznie większą sumę pieniędzy.

Zapytany o ich pochodzenie wytłumaczył, że właśnie wuj mu je wręczył, aby ulokował je w banku.

Równocześnie inne jeszcze momenty zdawały się świadczyć bardzo obciążająco i kierowały podejrzenie przeciwko Claytonowi. Oto nie był on naprawdę siostrzeńcem Masona, lecz mimo nazywania go wujem, był

tylko jego wychowankiem. Bezdzietny rentjer wziął go przed laty na wychowanie i wogóle nim się zaopiekował. W czasach ostatnich — jak świadczy zeznania świadków — prowadził Patrik Clayton życie bardzo lekkomyślne, wiele się bawił i rozrzucił pieniądze garściami, zaciągając długi. Nasunęło się tedy przypuszczenie, że na te sprawy finansowych doszło między przybranym ojcem a pupilem do scysji, która zakończyła się w sposób tragiczny.

Wobec tych przekonywujących poszlak zaarrestowano Patrika Claytona pod zarzutem morderstwa.

Rozprawa sądowa miała się niebawem odbyć. Tymczasem zajął się nią jeden z najwybitniejszych detektywów londyńskich Vitus Conatus. Pod tym pseudonimem kryje się znany arystokrata angielski, lord Garrichs, który z zamiłowaniem oddaje się zawodowi detektywa. Zainteresowany tą ciekawą sprawą, Vitus Conatus zdołał ustalić, że między Masonem a Claytonem dochodziło do sprzeczek, ale nie na tle finansowym, lecz z powodu stosunku, łączącego lekkomyślnego młodzieńca z dziewczyną lekkich obyczajów, Dorotą Proud.

Królowe i królowie tenisu na taśmie filmowej.

Film cieszy się ogromnym powodzeniem.

W Ameryce wykonano obecnie film tenisowy. Ukazuje on całą technikę tego żmudnego sportu we wszystkich przejawach. W filmie tym

wystąpił mistrzowie tenisa.

I tak osobne miejsce poświęcono Tildenowi, Johnstonowi, Helenie Wills, Borotse, Lacoste'owi, Pettersonowi, Normanowi, Broocesowi, Manuelowi, Alanzowi i wielu innym gwiazdom tenisa.

Niestety — i to jest wada tego filmu — nie wciągnięto do tego arcyciekawego pokazu filmowego

królową tenisa Zuzannę Lenglen,

ani też Richardsa, który — według opinii fachowców — uchodzi obecnie za jednego z najlepszych, a może najlepszego tenisistę świata. Film tenisowy wywołał zarówno w Ameryce, jak w Europie

wielkie zainteresowanie.

Z początku był on obliczony na 8.000 metrów, ale później wycięto wiele obrazów nieodpowiednich, tak, że film posiada ostatecznie tylko 2500 metrów. Jest on obecnie wyświetlany z wielkim powodzeniem w Nowym Jorku, skąd powędruje niewątpliwie po całej Ameryce, a wreszcie Europie.

Clayton oznajmił mianowicie stanowczo swemu opiekunowi, że zamierza ożenić się z tą osobą. Zawezwano tedy Dorotę Proudle, która zrazu zeznała na niekorzyść narzeczonego, w ogniu jednak krzyżowych pytań wyznała, że to ona zastrzeliła Masona podczas sprzeczki w jego mieszkaniu.

Krateczki sądowe.



Konkurent kolejek dojazdowych.

Autobus i wyścigi.

Wyścigi konne! Totalizator! Gdzie? W Nicei, kiedy się tak świetnie popisują nasi kawalerzyści! W Warszawie na polu Mokotowskim, gdzie wyznacza sobie rendez vous cała eleganka błękitnokrwista Warszawa? Nie, proszę państwa, w Łodzi a właściwie w Rudzie Pabjanickiej. — Tę szaloną emocję przeżywało miasto nasze w roku ubiegłym. Do Rudy Pabjanickiej ścigały tłumy publiczności. Tramwaje dojazdowe były przepelnione. Każdy pragnął przeżyć ten dreszcz podniecenia, który budzą pędzące ku mecie konie wyścigowe. A zresztą totalizator! Kiedyż to w Łodzi nadarzy się jeszcze taka nawskroś kulturalna okazja spróbowania szczęścia. My, nieszczęśliwi łodzianie, czytamy tylko o tem wszystkim w gazetach, widzimy te wyścigi konne na obrazkach: działają one silnie na naszą wyobraźnię.

Czemu się dziwić przeto, że w owym czasie, kiedy to miała miejsce owa impreza na szosie wiodącej do Rudy, panował ruch niebywały. Poza tramwajami, o których już wspominaliśmy, w ruchu były ustawicznym wszystkie niemal łódzkie taksówki, a których naówczas było wprawdzie bardzo niewiele. Również i autobusy, kursujące między okolicznymi miastami ścignęły na szosę Łódź — Ruda po złote runo. I faktycznie miały ogromne wzięcie, może ze względu na swe poetyczne i zachęcające nazwy, jako to: „Brylant”, „Przyjemność” i t. p.

PECHOWY AUTOBUS.

Chyba źlej swojej gwiazdzie przypisać musiał p. Nasweter niską frekwencję, którą cieszył się jego imponujących rozmiarów autobus w owe dni błogosławione. — Właściwie to pan Nasweter wóz przeważył izraelitów z Łodzi do Piotrkowa i z powrotem. Wobec wyścigów jednakże całą siłą gazu pomknął na szosę rudzką. Jako się rzekło wyżej nie miał powodzenia. Wszyscy unikali go pchając się natomiast na leb na szyję ku tramwajom. Ho, ho! za dobrze się powodził dyrekcji kolejek dojazdowych — pomyślał rozgorączcony pan Nasweter, musi i mnie co z tego kapnąć.

Zaczem ustawił wehikuł swój, okrutnie cuchnący smarami i kiepską benzyną tuż obok wejścia do tramwaju. Fortel ten poskutkował o tyle, że istotnie parę osób ulokowało się w autobusie. Już pan Nasweter kontent srodze puścił w ruch motor, gdy nagle stop! wstrzymał go policjant. Ach, ta policja, nie daje nikomu żyć! O co właściwie chodziło owemu przedstawicielowi władzy, jak się okazało później starszemu posterunkowemu z wydziału ruchu kołowego panna Królowi?

A o to właśnie, że pan Nasweter ulokował w swój autobus tuż obok wagonu tramwajowego tamował ruch uliczny. — P. Król spisał mu protokół, na którego mocy musiał zapłacić karę administracyjną w kwocie 40 złotych. Rozumie się, iż czuł się decyzyjną taką mocno pokrzywdzony. — Odwołał się przeto do sądu pokoju I-go okręgu.

Jak dalece dawna Japonja z jej obyczajami i poglądami znika, ustępując miejsca państwu

nawskroś nowoczesnemu,

dowodem rola, jaka grają tam kobiety. — Wraz z innymi rzeczami i kierunkami z zachodu krzewi się obecnie w Japonji ruch feministyczny.

Podobnie jak Chinki, młode Japonki

studują w uniwersytetach europejskich i amerykańskich, na których wzór powstają zresztą

odpowiednie szkoły w Japonji.

Wskutek tego kobieta tamtejsza nie w życiu nie tylko towarzyskiemu, i obywatelskiemu odgrywa równą rolę.

Dwie Japonki, panny Szybeno i Asano Maida ukończyły właśnie

szkołę pilotów - lotników.

Są to pierwsze kobiety, które uzyskały taki dyplom w państwie wschodzącego słońca. Nowe pilotki wzięły udział w kursie lotniczym, w którym dowiodły potrafią nie gorzej od mężczyzny

walczyć z trudnościami zawodu.

Zostały też z tego powodu zaszczytnie wyróżnione.

Barbarzyństwo modne. Dreczenie krów.

Ostatnim wyrazem mody są palta i skale obszyte

kołnierkami ze skóry cieląt.

Przeciwko tej modzie założyło test londyńskie towarzystwo ochotników zwierząt, zwracając uwagę eleganckim że sposób uzyskiwania delikatnych rek cielęcych

jest barbarzyństwem.

przed którym powinna się wzdrygnąć szal ludzka.

Skórki na kołnierze damskie pochodzą z cieląt przedwcześnie wydanych świat, handlarze więc wywołują u

poronienia,

co powoduje choroby, a niekiedy i śmierć tych zwierząt.

Sa-wicz.

Przyrodzony talent oszusta.

Żadna z kobiet nie mogła oprzeć się jego nakazom.

W Paryżu zaarrestowano niejakiego Augusta Joinetta.

głośnego magnetyzera.

Do Joinetta kłnęły kobiety, on zaś w zbrodniczy sposób wyzyskiwał swój dar przyrodzony.

ograbił je z majątku.

Sensacyjną jest sprawa pewnej zamężnej wdowy, która długi czas, zostawała pod wpływem hipnotyzera.

Joinette wyludził od niej kilkadziesiąt tysięcy franków i biżuterję rodzinną, poczem zmusił ją, iż

napiisała do swej przyjaciółki list,

w którym oznajmiła, że gotówkę i klejnoty porzuciła biedakom, aby tem łatwiej poświęcić się służbie Bożej.

Specjalnością Joinetta było

wzwanie oszukanych kobiet,

aby wstępowały do klasztorów.

W ten sposób pozbył się 9-ciu przyjaciółek i skłonił je do wyjazdu za granicę.

Wpływ magnetyzera na otoczenie jest zadziwiający.

Pod urokiem jego pozostawały nie tylko najbliższe przyjaciółki i znajome, nawet dozorczyńni domu, mleczarka, czarka i kilka właścicielek drobnych sklepów, które Joinettowi

dostarczały prawników,

zeznały zgodnie, iż musiały wypelnic zde jego zyczenie, albowiem w głosie oczach miał coś rozkazującego.

„Oczyszczanie kraju”.

Niechlujny Meksyk.

Rząd meksykański zabrał się do walki z chorobami zakaźnymi,

które dziesiątkują ludność.

Wysłano więc oddziały sanitarne, uzbrojone w karabiny maszynowe i ręczne granaty, — do osad i ferm, aby przeprowadzić

„oczyszczenie kraju”.

Oddziały sanitarne przybywszy na miejsce przeznaczenia, przeprowadzają dezynfekcję ludzi i domów.

Mieszkańcy muszą się poddać pryzmu sowej kąpieli w gorącej wodzie i stryżeniu włosów.

Akcja higieniczna rządu meksykańskiego natrafiła w niektórych miejscowościach

na opór.

Przedewszystkiem buntują się „Indios” (potomkowie dawnych Azteków). Uważają oni kąpiel za rzecz niegodną poważnego człowieka.

Ozdobą Indiosów są długie włosy mierznie

zaplatane w małe warkoczki.

Fryzurę taką robi dostojny obywatel lub wysokourodzona eleganka raz na kilka miesięcy, nic więc dziwnego, iż jest ona zbiornikiem

wszelakiego niechlujstwa.

Pod groźbą karabinów maszynowych i granatów ręcznych poddają się Indios stryżeniu włosów, kąpieli i dezynfekcji.

Dotychczas „oczyszczono” w ten sposób około ćwierć miliona meksykańskich ków.

Pojedynek na sztylety o urodziwą tancerkę.

Zawzięci rywale.

W jednym z teatrzyków neapolitańskich rozegrała się w tych dniach osowa scena zazdrości.

Gdy ukazała się na scenie niedawno zaangażowana tancerka Anna Enders, sypały się gwałtowne oklaski

z dwu kraciów sali.

Równocześnie padły na scenę kwiaty i podniosły się w krzesłach dwie postacie mierząc się groźnie oczyma.

Naraz przeciwnicy skoczyli ku sobie zaczęli okładać się kulakami.

Po tym wstąpiły błysnęły w reżyserii przeciwników sztylety.

W pierwszym starciu nie odniósł żadnej z walczących rany.

Zawzięci rywale gotowali się do drugiego natarcia, gdy agent policyjny zsił światło.

Pomimo ciemności przeciwnicy walczyli.

Po chwili jeden z nich padł ciężko w ramię i szyję.

[Tancerka z wrażenia zemdlala.]

Dz



Zer

Od ch...
mieszkał...
Alfreda...
cła ją zu...
koju!

Dziewczy...
jak Trosk...
niem. Alf...
cholewki...
Alfred m...
prosbom,

Stefan...
wreszcie...
wczoraj...
fanje noz...
ramie od...
kuracje. A...
powiedni...
spozycji v

W

20-letni...
spodarza...
przyjechał...
Podcza...
rynku, Ge...
popatrzeć...
dopóty, do...
zmierzcz...
piła młode...
gę na rym...
z wiejską...
prowadził...
Genowefa

Józicki...
chała z sa...

CLAUDE I

Os

Autoryzowany

Kobieta...
pragnien

Gość za...
Drzwi nie o...
domeczek, y...
ale było za...
trawniki ros...
lasek dla la...
wiekami był...
pewnego ksi...
warzysza Fi...
1720 skrzy...
Ale zwolna...
wieków deka...
cze w tej wie...
lainvillers, U...
ską uliczką, n...
jak chciał, n...
w alei Mozart...
cząca oaza b...
— na kilka de...
ahem dla wie...
rodu. Istotnie...
a Claude Deb

Dzień w Łodzi.



Krew na białym ramieniu. Zemsta zawiedzionego kawalera.

Od chwili, kiedy Stefania Grodzka, zamieszkała przy ulicy Skwerowej 3, poznała Alfreda Troskę, równowaga ducha opuściła ją zupełnie. Kawaler nie dawał jej spokoju i

asystował jej wszędzie.

Dziewczynie nie podobali się tacy chłopcy jak Troska, więc załoty te zbywała milcze niem. Alfred mimo to small nadal do niej cholewki. Kiedy Stefania straciła posadę Alfred myślał, że teraz nie odmówi jego prośbom, począł atakować

jeszcze zaciekłej.

Stefania jednak była nieugięta. Troskę wreszcie ta „opozycja” zdenerwowała i wczoraj wieczorem z zemsty zgnął Stefanię nożem. Stępkę ranioną w lewe przed ramie odwieziono do szpitala Miejskiej na kurację. Alfreda Troskę ujęto i wraz z odpowiednim protokołem przesłano do dyspozycji władz sądowych.

W labiryncie ulic wielkiego miasta.

Przygoda wieśniaczki.

20-letnia Genowefa Józicka, córka gospodarza z pod Sieradza, po raz pierwszy przyjechała na targ do Łodzi.

Podczas, gdy ojciec sprzedawał na rynku, Genowefa poszła do miasta, aby popatrzeć na rozmaite dziwy. Chodziła dopóty, dopóki nie zabłądziła. Ponieważ zmierzchn już zapadała, wieśniaczka zaczęła pła młodemu mężczyźnie i zapytała o drogę na rynek. Mężczyzna widząc, że ma z wiejską dziewczyną do czynienia, odprowadził ją aż do celu. Na rynku jednak Genowefa

ojca nie znalazła.

Józicki przypuszczając, że córka pojechała z sąsiadami, odjechał do domu zupełnie spokojny. Dziewczyna zaczęła strasznie rozpaczać, lecz nieznanym pocieszył ją ten, że zaprowadził ją

Hałas podczas niebezpiecznej wyprawy.

Czujni lokatorzy.

Adam Szklarek, zamieszkały przy ulicy Tuszyńskiej 9 już od roku pozostawał bez pracy.

Szklarek żył przez pewien czas z pieniędzy zaoszczędzonych na czarną godzinę, gdy tych zabrakło zaczął sprzedawać swój ruchomy dobytek. Nadomiar złego nauczył się pić. Nie mając już nic do sprzedania Szklarek postanowił czerpać pieniądze na wódeczkę z kradzieży, nocował w przytułkach miejskich.

W dniu wczorajszym ten początkujący złodziej

przedsięwziął wyprawę

na strych domu przy ulicy Nowej 10. — Z drzwiami atoli nie mógł sobie poradzić i narobił tyle hałasu, że lokatorzy zdziwieni hukami dochodzącymi ze strychu, przybiegli i

złodzieja ujęli.

Oddany w ręce policji został po przeprowadzonym dochodzeniu przesłany do dyspozycji władz sądowych.

Torebka w koszyku

czyli ukarany apetyt rzeźmieszka.

Abram Nachtigal, bez stałego miejsca zamieszkania, należał do kategorii złodziei mniejszych.

Wiedział o tem doskonale, to też nie próbował pracować ponad siły i zadawał sobie poszukiwaniem biedniejszych ofiar przeważnie

w dni targowe

na rynkach łódzkich.

W dniu wczorajszym Nachtigal włóczył się po Zielonym rynku. Skradł jedną torebkę potem portmonetkę, lecz mały łup parł go do dalszych operacji. W pewnej chwili pani Halina W., żona urzędnika komunalnego, czyniąc zakupy przez zapomnienie rzuciła torebkę z większą kwotą

do koszyka.

Nachtigal zauważył to i w jednej chwili stał się właścicielem owej torebki. Manipulacje złodzieja zauważył jednak policjant który go pochwylił za koltierz. Abrahama odprowadzono do komisariatu i poddano rewizji. Znalaziono przy nim dwie torebki i portmonetkę. Nachtigal stał nie wkrótce przed sądem.

Czy lichwiarz odwiedzi diabła?

Hulaszczy mąż cnotliwej żony.

Helena Kijanek, zamieszkała przy ulicy Aleksandryjskiej 4, wniosła w posagu swemu mężowi Antoniemu moc pieniędzy, za które kupił mieszkanie, meble, ponadto zaś, oddał na procent całe

trzy tysiące złotych.

Kijanek oprócz garnituru na grzbiecie dotąd nic więcej nie posiadał to też przysiągł swej żonie dożgonną miłość. Lecz już po paru miesiącach, Kijanek zaczął hulać i romansować z kobietami. Wynik tego był taki, że młody żonko przepuścił zaoszczędzone pieniądze a nawet

wpadł głęboko w długi.

Ostatnio nadszedł termin zapłaty pierwszego weksła i wtedy dopiero Kijanek dowiedziała się

o sprawkach męża.

Na złość w dniu wczorajszym przyszedł jakiś wierzyciel, Kijankowa wysłała go do wszystkich „diabłów” i korzystając z nieobecności męża spakowała wszystkie meble, mieszkanie sprzedała gospodarzowi i wyjechała do

swej rodziny.

na wieś. Mąż po powrocie udał się do policji, nie jednak nie wskórał, bowiem słusność była całkowicie po stronie Kijankowej.

Zaczęło się od kofdry w czerwone kwiaty...

Trzy wizyty.

Franciszek Zalewa, majster zamieszkały przy ulicy Jakóba 10 spostrzegł pewnego dnia, mniej więcej przed dwoma tygodniami, brak pluszowej.

w czerwone kwiaty kofdry.

Ponieważ, dnia tego odwiedził go tylko kolega, niejaki Zenon Bartłomiej, w duszy Zalewy

zrodziło się podejrzenie,

że to on właśnie był sprawcą kradzieży. Po paru zaledwie dniach przy powtórnej wizycie Bartłomieja zginęła torebka z 30 złotymi.

Wówczas podejrzenie Zalewy zamieniło się w pewnik, że

złodziejem jest właśnie Bartłomiej.

Zalewa działając powoli lecz rozsądnie postanowił złapać kolegę na gorącym uczynku. W dniu wczorajszym banalny złodziej po raz trzeci złożył wizytę Franciszkowi. Tym razem skradł wiszący z haftowanego pantofelka wiszącego nad łóżkiem,

złoty zegarek.

Kiedy gość wyszedł Zalewa udał się za nim i napotkanemu policjantowi polecił złodzieja aresztować. W komisariacie przy rewizji

zegarek znaleziono,

a wizyty w krzyżowy ogień pytań złodziej przyznał się również do kradzieży kofdry i pieniędzy. Po przeprowadzonym dochodzeniu, Bartłomieja, karanego już dwukrotnie za kradzieże, odesłano do więzienia.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Arcydzieło filmowe p. t.

Królewski Lowelas

Przygody płochej księżniczki
W rolach głównych największe sławy ekranu
Ricardo Cortez i Adolf Menjou.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

CLAUDE FARRÉRE.

Ostatni bóg.

Powieść.

Autoryzowany przekład Kazimierza Bukowskiego

Księga pierwsza.

UCZUCIA.

Kobieta twej duszy i twego pierwszego pragnienia.
Alfred de Musset.

I.

Gość zadzwonił do bramy pałacyku. Drzwi nie otwierały się długo. Ogródek, domeczek, wszystko wyglądało pięknie, ale było zaniedbane. Drzewa, gąszcz, trawniki rosły samowolnie, jak dziewczęta lasek dla lalek. A jednak przed dwoma wiekami była to autentyczna „zabawka” pewnego księcia francuskiego, brata i towarzysza Filipa Orleańskiego. Około roku 1720 skrzydce zapewne szalały dokoła. Ale zwolna zamilkły, jakkolwiek od 2-eh wieków dekoracja nie zmieniła się jeszcze w tej wiosce paryskiej — we wsi Bou laivilliers. Ulica była zawsze tylko wiejską uliczką. Wiek XX-ty mógł huczeć, jak chciał, na wschodzie i na zachodzie, w alei Mozarta czy na ulicy Passy: milcząca oaza była nadal w tym roku 1920 — na kilka jeszcze lat — schroniskiem idealnym dla wielkich marzycieli, ostatnich z rodu. Istotnie, żył tu jeszcze Pierre Louys a Claude Debussy umarł tutaj niedawno.

Co się zaś tyczy gościa, który zadzwonił do bramy dawnej „zabawki”, to rozglądawszy się dokoła, zapomniał zadzwonić po raz wtóry i cierpliwie oparł się plecami o kratę bramy, zardzewiała i opleciona bluszczem. Widocznie przypatrzył się tej starej siedzibie, ukrytej pod wysokopięnnymi drzewami, przybysz zapomniawszy nagłe o wielu rzeczach. Tymczasem listopadowe niebo siał drobny deszcz który kasztany opuszczały kropelkami ze swoich rudych liści, a żarłoczne i napełniające ruchy wypijały.

Jednak czekanie trwało tak długo, że gość zaklął bez gniewu, a nawet z nieocze kiwaną radością:

— Święty Andrzeju! — rzekł. — któż by nie powiedział, że oto wróciłem do mojej starej Szkocji? A więc to, to jest ta światowa stolica kultury... i miłości?..

W tej samej chwili drzwi otworzyły się bluszcz zdawał się spajać oba skrzydła tak silnie, że niepodobnieństwem wydawało się oderwać jedno od drugiego. W tej wiosce jesień spowijała wszystko milczeniem i nieruchomością aż do drzwi i zamków. Drzwi ogrodu otwarły się jednak, a twarzyczka, która się pojawiła w otworze, nie miała w sobie nic jesiennego: była to ładnie upudrowana, wyróżwiona i uperfumowana twarzyczka dwudziestoletniej dziewczyny, której pogardliwa pewnością siebie nie dopuszczała wątpliwości, że nie odgrywała ona tutaj jedynie roli służącej. Gość, który nauczył się bezsprzecznie wiele w świecie, pominawszy to, że odgadywał wszystko instynktownie, na mocy swego dziedzicznego zmys-

łu, bo był młody i liczył najwyżej trzydzieści lat, — uklonił się, jak należało.

— Pani...

Zaczął wypier mówić à parte, ale dośwyc głośno, aby mogła go usłyszeć:

— Ładne dziecko!

Potem przybrał normalny ton:

— Czy książę de L'Isle Rhodes jest w domu? Jestem jego przyjacielem... Nazywam się książę Karol Edward... Tak, Karol Edward Stuart...

Młoda dziewczyna, już przekonana, uśmiechnęła się i zatonęła w dworskim po klonie. Było to bardzo malownicze na gazonie tego trawnika, który nigdy nie był strzyżony. Oczywiście, Karol Edward II, de jure król Szkocji, Anglii i Irlandji, go dzień był wielkiego szacunku i nie pozostała mu go najbardziej buntownicza służąca. Ale jest przecież jakaś różnica. Pokojówka pana de L'Isle Rhodes skłoniła się niżej, niż to piękna dziewczyna zwykła czynić. Skłoniła się królowi. A jednak król Karol Edward Stuart nie był wcale pięknym mężczyzną: rysy miał zbyt grube, nos zbyt zakrzywiony, szczęki zbyt ciężkie, cery zbyt opalona... nie mówiąc o oczach, tak surowych, że wydawały się okrutne. Ale mimo tych widocznych wad Karol Edward rzucił w tajemny sposób nieopisany i świetlany czar. Ja ki? Niewiadomo. Ulegało się mu. Ulegały mu przedewszystkiem wszystkie kobiety. Młoda osoba, która otworzyła brame, zaczęła już spoglądać na gościa naiwnymi i oczarowanymi oczyma...

Iskrenia mężczyźni, na szczęście rzadcy. Jednym z nich był Don Juan de Mara

na. Był nim również Don Juan Tenorio — niekiedy pamięci Don Juan Tenorio, Bur landor z Sewilli. Mężczyźni ci nie spotkali się nigdy z oporem. Zawsze porywali te które ich kochały — wśród tysiąca poświęceń, uwielbień, szaleństw, a potem śmiertelnych opuszczeń — tam, dokąd na wet nie chcieli; na śmierć, hańbę, do piekła lub jeszcze niżej...

Odplacając się im za to, te, które ich kochały, zawiodły ich gdzieś indziej, może jeszcze niżej! Niewiadomo dokąd. Kto chce wiedzieć, musi szukać. Some where down, powiada Kipling, który się nie myli. Oczywiście bardzo głęboko, głębiej, niż wszystko w świecie! Panie, Panie! Chociaż tak głęboko ukrył to straszliwe miejsce, przebac tym, którzy się w niem znajdują... i jeśli taka twoja wola, daj im nicosć wieczną...

Od bramy do podścienia szło się kilka kroków przez wybijane trawy. Dwa klony, cztery lipy, sześć kasztanów, dwie osiki, bluszcz, pnąca róż, szpalery bukszpanu — cała dżungla. Wśród niej krążyły trzy koty, groźne i tchórzliwe jak trzy tygrysy. Karol Edward nie miał czasu podziwiać tego wszystkiego: książę de L'Isle Rhodes, starzec, jeszcze rzeźki i okazały, o gestych, białych, jak śnieg włosach, wybiegł z domu na spotkanie swego gościa.

— Jaśnie Panie! — zawołał głosem drżącym ze wzruszenia i radości. — Wier Wasza Królewska Mość raczył...

Ale książę podniósł szybko palec, zanim rzucił się w szeroko rozwarte ramiona: (D. c. n.)

Gdy chcesz kogoś znaleźć w ludnej kamienicy...

Poco są szafeczki z listami lokatorów?

W bramach kamienic łódzkich widzimy tak często typową scenkę, której bohaterem jest przeważnie — listonosz, przechodzący z zadowolonym miną trzymając w ręku paczkę listów i nie mający pojęcia, komu ten lub ów list wręczyć.

Spogląda taki przedstawiciel poczty zakłopotany na wszystkie strony, dozorca nie zawsze jest w pobliżu, zapytany przechodnie nie wie, a szafeczka ze spisem lokatorów, która powinna znajdować się w każdej bramie.

Hm! — szafeczka wisí wprawdzie wszędzie, ale — po co? Czy naprawdę po to, aby informować ludzi o tem, kto w danej nieruchomości mieszka?

POD SAMEM SKLEPIENIEM.

Na sto domów zaledwie parę się znajduje, których właściciele lub administratorzy poczuwają się do obowiązku utrzymania szafeczki w takim stanie, aby odpowiadała ona swemu przeznaczeniu. Bo w znakomitej większości kamienic, szafeczka przedewszystkiem jest umieszczona tak wysoko — niemal pod sklepieniem — że oko przeciętnego śmiertelnika i tak nie byłoby w stanie odczytać z niej potrzebnej informacji...

ZRESZTA WSZYSTKO JEDNO...

Mówię w formie warunkowej: „nie byłoby”, bo w rzeczywistości — i tak nie jest w stanie, nawet jeśli szafeczka wyjątkowo wisí na poziomie oka.

W regule bowiem szybka jest tak solidnie zakurzona i zamieciona, jakby zazdrośnie strzegła tajemnicy kryjących się za nią karteczek z lokatorskimi nazwiskami...

NIECZYTELNE HIEROGLIFY.

Zaś same karteczki — pózaj się Boże, jakimi zagadkowym hieroglifom są one pokryte... Na poprząpianych pluskawkach mi skrawkach papieru nagryzmotano coś nieczytelnego, papierki sam przez się zwiła się — pod wpływem powietrza i czasu — w rolkę, a ty, nieszczęsny poszukiwacz bliźniego w ludnej, wielopiętrowej kamienicy, wspinaj się na palcach i wysiłaj na odczytanie...

KTO NA TEM CIERPI?

Nikt z państwa nie przypuszcza nawet, skarżył się przede mną pewien listonosz — jakże piekło trudów i znoju trzeba nieraz znieść, zanim się odnajdzie adresata... Dobrze, jeśli dozorca poinformuje, ale przecież nie zawsze tak bywa...

Skargi na nieczytelny, brudny, na nieodpowiedniej wysokości umieszczony spis lokatorów słychać zresztą, bynajmniej, nie tylko z ust listonoszów.

Wszelcy możliwi funkcjonariusze banków, magistratu, Kasy Chorych, ludzie, których praca polega na wręczaniu ludziom różnych pozwów, zawiadomień, deklaracyj i t. p., spotykają się stale z takimi samymi nieprzyjemnościami, a przecież i „zwyczajnym” ludziom, zmuszonym do odnalezienia kogoś w ludnej kamienicy daje się ta niedbałość często we znaki.

Ba — nawet funkcjonariusze policji, policjanci, poszukujący kogoś, muszą przecież uciekać się przeważnie do pomocy dozorczy, widząc, że szafka ze spisem lokatorów jest tylko „meblem od parady”. To też tembardziej należy się dziwić, że nie zjawia się rozporządzenie, które usunęłoby ten nieporządek.

Czyżby naprawdę tak trudno było umieścić na widocznym miejscu spis, sporządzony wyraźnie i dokładnie, w szafce o naprawde przezroczystej szybie? Czy niemożliwe byłoby nakazać dozorcóm, aby taką szafkę od czasu do czasu czyści-

li tak samo, jak czyszcza podwórko, lub klatki schodowe?

Trud niewielki, ale przykreść i fatygi zaoszczędziłoby się wielu ludziom, których praca i tak jest ciężka, której więc nie potrzeba jeszcze bardziej utrudniać.

Konieczność tę powinni zrozumieć ci, w których obowiązkach leży dokładne i sprawne prowadzenie spisów lokatorów i sublokatorów. Jeżeli zaś nie rozumieją, należałoby pouczyć ich przy pomocy kategorycznego nakazu.

(faun).

Lepszy film.



Mama: — Chodź, Maniu, idziemy do Oświatowego. Pokazują tam śliczny film dla dzieci...

Córeczka: — Ależ mamusiu, chcę pójść do Luny, tam grają: Tylko dla dorosłych...

Dwaj chłopcy o jednym tułowiu.

Nowy wybryk natury.

Niedawno donosił „Kurier Łódzki” o powieści patologicznego noworodka w Łodzi: niejaka Hidelbergwa, zamieszkała przy ulicy Aleksandrowskiej urodziła potworka z trzema rogami na głowie bez nosa, z jedną rączką i otwartym brzuszkiem.

Obecnie zdarzył się podobny wypadek w powiecie łęczyckim. W dniu onegdajszym w miejscowości Góra św. Małgorzaty pod Łęczycą

żona posterunkowego P. P.

niejaka Wojciechowska powiła dwojaczki płci męskiej,

zrosnięte z sobą w dziwny sposób.

Tułowia bliźniąt tworzyły jedną nierozdzielalną całość. Pozatem dzieci były zdane zupełnie normalnie. Niemowleci przyszli na świat żywe, lecz w ciągu niepełnej godziny zmarli.

Największy kłopot ma miejscowa kancelaria parafialna, która nie wie, jak sporządzić akta, jednej czy też dwóch osób.

Więść o zrosniętych bliźniątach lotem błyskawicy rozniosła się po całej okolicy. Do wsi Góra św. Małgorzaty przez cały dzień szły tłumy ludzi, żadne ujrzenia dwóch chłopców o jednym tułowiu.

Łódzcy fałszerze banknotów przed sądem bydgoskim.

Ukarana banda.

W grudniu ubiegłego roku na terenie miasta Bydgoszczy i okolicy pojawiła się moc

falszywych banknotów 5-złotowych.

Nie było dnia, by nie zakwestjonowano choć kilka falszywych banknotów. Śledztwo było bardzo utrudnione, gdyż władze policyjne nie mogły wpaść na trop tych osobników,

którzy puszczali falsyfikaty w obieg.

Dopiero gdy w Nakle zatrzymano osobnika, puszczającego w obieg większe ilości falszywych pieniędzy, udało się tam specjalna komisja śledcza, która w krótkim czasie

umieszkodliwiła bandę.

żerującą na żywym naszym organizmie.

W Nakle policja aresztowała handlarzy Józefa i Józefie małżonków Bankowskich. Aresztowane małżeństwo w śledztwie przyznało się, że falszywe banknoty zatrzymane u nich, jak i te, które zdołali już puścić w obieg,

pochodzili z Łodzi.

Kupowali je oni za pośrednictwem niejakiej Zofii Ciupakowej, zamieszkałej w Łodzi przy ulicy Pryncypalnej 82.

Władze policyjne wysłały funkcjonariuszy policji śledczej do Łodzi wraz z are-

szowanymi na miejscu, w krótkim czasie dokonano aresztowania szajki opryszków, którzy posiadali

większe zapasy falszywych pieniędzy i niemi handlowali.

Oto nazwiska członków tej szajki:

Walentyna Stefaniak, Łódź, Wróbla 5; Jan Stefaniak, Łódź, Wróbla 5; Szaja Rozenblum, Łódź, Krótka 2/4; Chana Sendarowicz, Łódź, Fajra 2/4; Dawid Zaję, Łódź, Krótka 16 i Chana Zaję, Łódź, Krótka 10.

Wszystkich aresztowanych przewieziono do Bydgoszczy i po ukończeniu śledztwa sprawę przekazano sądowi, a aresztantów do więzienia.

W ubiegły piątek II Izba karna Sądu Okręgowego rozpatrywała powyższą sprawę. Rozprawa trwała od godz. 9 rano do 12 w nocy, a wynikiem jej jest następujący wyrok:

Sąd skazał Walentynę Stefaniak na 2 i pół lat więzienia, 5 lat utraty praw i dozór policyjny, Józefę Bankowską na 2 lata więzienia, Józefa Bankowskiego na 3 i pół lat ciężkiego więzienia, utratę praw przez lat 5 i dozór policyjny, Jana Stefaniaka na 1 i pół roku więzienia, Szaję Rozenbluma na 2 i pół lat więzienia, Chanę Sen-

POD KATEM CHWILL.

Co wypada, a co nie wypada...

Kilka reminiscencyj z pobytu p. Prezydenta Rzplitej w Łodzi.

Ze przyjazd do miasta kominów i fabrykacji barchanów Głowy Rzeczypospolitej wywarł na ogół podniosłe niepowodne wrażenie, tego dowodzić nie trzeba: po raz pierwszy bowiem Łódź święciła rzadki w swych annałach dzień pierwszej wizyty Głowy Państwa.

Ale te detale, te detale!..

Mówią sobie ludzie, że, gdyby w orszaku p. Prezydenta był nieboszczyk biskup warmiński, musiałby, obserwując lokalny savoir vivre po raz wtóry stwierdzić, że jeżeli gdzie, to w Łodzi „difficile est satiram non scribere”.

Nie dość na tem; musiałby on domagać się, aby czempredziej przw osobach dygnitarzy rady miejskiej zamianować statecznego dyrektora protokołu dyplomatycznego, jako biegłego wyższych form towarzyskich, dobrego tonu i znawcę wogóle, co wypada, a co nie wypada...

Ludzie żądni sensacji opowiadają też sobie dużo, dużo niezręcznych posunięć towarzyskich, właśnie z powodu braku wskazówek dyrektora dyplomatycznego. Naprzykład wprowadzono pana Prezydenta na salę, gdzie odbywał się na jego cześć rauf śmietanki miejscowego społeczeństwa i w te pedy oznajmiono mu przez jednego z dygnitarzy rady miejskiej, że zaraz „rzucony będzie na pastwę miejscowych dam”...!

I istotnie damy rzuciły się formalnie na p. Prezydenta. Jedna śmiałej natury, znana z wścibstwa i odwagi, jak owa sławna filmowa Iwonka, rzuciła się z notestkiem i prośbą, by p. Prezydent napisał jej choćby kilka słów: „Na pamiętke twoje kładę imię moje”.

Ale to nic.

Inna znów dama dotarła do p. Prezydenta, aby przypomnieć mu, że kiedyś, kiedy była jeszcze młodą i piękną tańczyła z nią walca, — ale to bagatela. Trzecia dama, o wiele, wiele skromniejsza, upolowała wszysk miejsce przy p. Prezydencie wyraziła tylko zdumiewające i serdeczne zadowolienie, że p. Prezydent tak świetnie się czuje wśród łódzkich dam, które go wielbia i cenią za jego dobroć i uprzejmość — to detal.

Być może, nie były to maniery wytworne, dworskie, ale że pochodziły z dobrego serca, to nie ulega żadnej wątpliwości. Można by je nazwać ot tak sobie: „sancta simplicitas”!.. co się tłumaczy na polskie: O, święta prostota!

Dlatego też jest to wierutna plotka, ja koby p. Prezydent miał się wyrazić i Łodzi, że jest to miasto gestych kominów i niemądrych kobiet... To nie jest prawda, natomiast prawdą jest, że dyrektor protokołu dyplomatycznego przy radzie miejskiej jest nie tylko wskazany, lecz nieodzownie potrzebny.

—:o:—

Z PAŃSTWOWEJ SZKOŁY HANDLOWEJ ŻEŃSKIEJ.

(Cegielniana 70).

Sekretariat Państwowej Szkoły Handlowej żeńskiej powiadamia, że zapisy do szkoły tej rozpoczyna się 23-go maja i odbywać się będą codziennie prócz niedziel i świąt, od godz. 13-ej do g. 15-ej.

darowicz na 2 lata więzienia; Dawida Zaję na 5 lat ciężkiego więzienia, utratę praw przez lat 10 i dozór policyjny, Chanę Zają na trzy lata ciężkiego więzienia, utratę praw przez lat 10 i dozór policyjny i Zofję Ciupakową na 6 miesięcy więzienia.

Wieczór sukcesem n...

wającego s...

Sukces t...

ważniejsza...

z równow...

pozostałyc...

„Na świe...

wypadki ch...

re przyslow...

Jeżeli wz...

za sobą 19 l...

kilka zdoby...

strzostwa s...

wać inaczej...

ski, jak tylk...

Walka M...

kund (!!),

Kawan zosta...

pod uwagę,

rekordowym

Kawana

łałości nie

ciagu tak kr...

ba się wcale

ny wprost z

więc tym lzo...

kiej męskiej

Nieznajom

scenie, że ni

dokładnie pr...

filadzie udzia

Na pierw...

soba typ dos...

zny, o wspar...

dzo gibki, zw...

Walka, je...

ła przebieg

Na gwiazd...

ciwnicy poda...

suje, nie wyp...

skawicznie p...

bras) i ku zd...

dziej Kawana

Po tem l...

wie publiczno

Takiego h...

ker po zwyci...

Brawa tr...

magała się n...

kera z Mask...

Karwanow...

maczy, w ja...

wiem tego zr...

Na temat

wiadać niest...

mi, że jest to

atleta, amator

z pochodzenia

Bryta (G.

Brutalny M

przeciwnika,

„dmuchać w

Walka tocz...

ga Bryty, któ...

brutalności D...

sposób zwyci...

wynikiem rem...

Dzisiejszyr...

będzie niemil...

ska. Dowcip...

tej walki ring...

tem kolczasty

karz i karetk...

ny bezpieczeń...

Prohaska (Cz

Sztekker m...

dy orzech do z

ka gorący nac...

nością znecał

kawsze pomim...

do podstawan...

brzuch, w nos,

ści schwycił z

rajkę i, gdyby

go polałaby się

Zrozumiałem

runkach cała u

kera nadawała

wiem brutalny

coś nowego, al

do ofenzywy.

W ten sposo...

który po tym c...

gnięty.

Thompson (H

Była to najla

dziwy koncert

Ze świata stalowych bicepsów.

Pierwszy sukces Czarnej Maski.

Wieczór wczorajszy był niebywałym sukcesem nieznanego zapaśnika, ukrywającego się pod „czarną maską”. Sukces ten był aż tak wielki i co najważniejsza, niespodziewany, że wytracił z równowagi nie tylko publiczność, ale i pozostałych atletów.

„Na świecie jest wszystko możliwe, a wypadki chodzą po ludziach” — głosi stare przysłowie.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że Kawan ma za sobą 19 lat walk, kilkadziesiąt nagród, kilka zdobytych mistrzostw, w tym mistrzostwa świata, nie możemy się zapatrywać inaczej na sensacyjne zwycięstwo Maski, jak tylko na niesamowite zdarzenie.

Walka Maski z Kawanem trwała 15 sekund (!!!), a więc pomijając już fakt, że Kawan został pokonany, musimy wziąć pod uwagę, że pokonany został w czasie rekordowym.

Kawana w czasie jego 19-letniej „działalności” nie pokonał dotąd nikt w przeciągu tak krótkiego czasu, to też nie trzeba się wcale dziwić, że był on nieprzytomny wprost z rozpaczy, nie trzeba się dziwić tym łzom, które spływały po jego pięknej męskiej twarzy.

Nieznanomy zapaśnik był tak krótko na scenie, że nie można było wprost mu się dokładnie przyjrzeć, tembardziej, że w defiladzie udziału nie brał.

Na pierwszy rzut oka przedstawia on sobą typ doskonale zbudowanego mężczyzny, o wspaniałej muskulaturze ciała, bardzo gibki, zwinny i mimo tęższy — lekki.

Walka, jeśli to tak nazwać można, miała przebieg następujący: Na gwizdek arbitra, w chwili gdy przeciwnicy podawali sobie ręce, Maska stosuje, nie wypuszczając ręki Kawana, błyskawicznie przerzut przez ramię (tour de bras) i ku zdziwieniu wszystkich, a najbar dziej Kawana, kładzie go na obie łopatki.

Po tem 15-to sekundowym zwycięstwie publiczność formalnie oszalała. Takiego brawa nie miał nawet Sztekker po zwycięstwie nad Debiem.

Brawa trwały kilka minut, a galerja domagała się natychmiastowej walki Sztekkera z Maską.

Karwanowi trzeba było kilkakrotnie tłumaczyć, w jaki sposób uległ, nie mógł bowiem tego zrozumieć.

Na temat „Maski” zaczęto sobie opowiadać niestworzone rzeczy, między innymi, że jest to młody, bo zaledwie 26-letni atleta, amator, z zawodu elektrotechnik, a z pochodzenia Szwajcar.

przeciwnicy prześcigali się w wymyślaniu coraz to nowych tricków.

Przewaga była przez cały prawie czas walki zmienna, pod koniec dopiero murzyn wziął inicjatywę w swe ręce i w 24 minucie zwyciężył niespodziewanie Peter sena paradą z przedniego pasa.

Dziś walczą: Prohaska — Debie, Wild man — Szczerbiński, Sztekker — Thompson, Kawan — Noestrem.

Ostatnie trzy walki są decydujące. Wład. K.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 58.12, Berlin 46.85—47.25, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 47.00 — 47.20, Gdańsk 57.63—57.77, wypłata na Warszawę 57.54 — 57.68, Wiedeń czeki 79.24 i pół — 79.74 i pół, Praga 377.37.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, Nowy Jork 4.85 1/8—4.85 1/8, Holandia 12.13 7/8, Francja 124.02, Belgia

34.96, Włochy 88.75, Niemcy 20.48.75, Szwajcaria 25.25 1/4, Danja 18.20 1/4, Szwecja 18.15.5, Norwegja 18.80, Helsingfors 192.90, Praga 163.93, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50, Rumunja 767.

Paryż, Londyn 124.02, Nowy Jork 25.24 1/4, Szwajcaria 491.25.

Gdańsk, 100 złotych 57.63 — 57.77, 100 dolarów 514.47 — 515.78, czek na Londyn 25.06.5, telegraficzna wypłata na Warszawę 57.54 — 57.68.

Zurych, Paryż 20.36 1/4, Londyn 25.25, Nowy Jork 5.20, Berlin 123.20, Wiedeń 73.15.

Nowy Jork, Zamknięcie. Londyn kabel 4.85 3/8, w żądaniu 4.85, weksle bankowe 4.81 1/4, handlowe 4.81 11/16, Paryż 3.91 3/8, Bruksela 13.89, Rzym 5.49, Madryt 17.54.5, Bern 19.23.5, Amsterdam 39.99.5, Sztokholm 26.75, Oslo 25.80.5, Kopenhaga 26.68.5, Berlin 23.69.75.

BAWELNA.

Nowy Jork, 17. 5. — Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 15.000, wewnątrz kraju 5.000, do Anglii 7.000, na kontynent 15.000, loco 15.70, maj 15.39, lipiec 15.64—65, sierpień 15.72, wrzesień 15.94, październik 16.02 — 03, listopad 16.11, grudzień 16.21—22, styczeń 16.26, marzec 16.46.

Nowy Orlean, 17. 5. — Loco 15.31, maj 15.40—41, lipiec 15.66, październik 15.94, grudzień 16.09—10, styczeń 16.15—16.

Liverpool, 17. 5. — Otwarcie: lipiec 8.43, październik 8.54, styczeń 8.60.

Brema, 17. 5. — 17.06.

Chwilowe zmniejszenie się podaży zboża.

W ostatnich tygodniach na rynku dale się odczuwać silny brak podaży zboża w związku z czem podskoczyły wybitnie ceny.

Z kół młarodajnych dowiadujemy się, że głównym powodem niedostatecznej podaży zboża jest wstrzymywanie się rolników od zasilenia rynku zbożem, którzy przewidują słabe zbiory tegoroczne ze względu na zaburzenia atmosferyczne i niestabilność pogody.

Nie ulega wątpliwości, że zboża posładamy w kraju jeszcze dostateczne ilości conajwyżej znikome ilości będziemy zmuszeni sprowadzić z zagranicy do czasu nowych zbiorów.

Jeśli w najbliższym czasie pogoda ustali się, należy oczekiwać zwiększenia się podaży zboża na rynku, a w związku z tem obniżenia cen.

Warszawa, 18. 5. — Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej fr. stacja załadowcza. Owies poznański jednolity 46,50 siemie lniane 95 proc. 74,92. Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań fr. stacja załadowcza. Pszenica 63, żyto 52, jęczmień brow. 48, przemiał 46. Obroty małe. Usposobienie wyczekujące.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym mocniejsza tendencja miała Włochy, lekko zaś zniżkowała Holandia, Londyn i Paryż. Bank Polski płacił nadal utrzymywane kursy, a więc 8,91 za przekazy i 8,89 za gotówkę. Złotem transakcyjnie nie zrobiono żadnych; żądano 4,62 i pół. Dolar w obrotach prywatnych kształtował się 8,92 i trzy czwarte, zaś na samej giełdzie transakcyjnej dolarami efektywnymi nie dokonano żadnych z powodu zainteresowania.

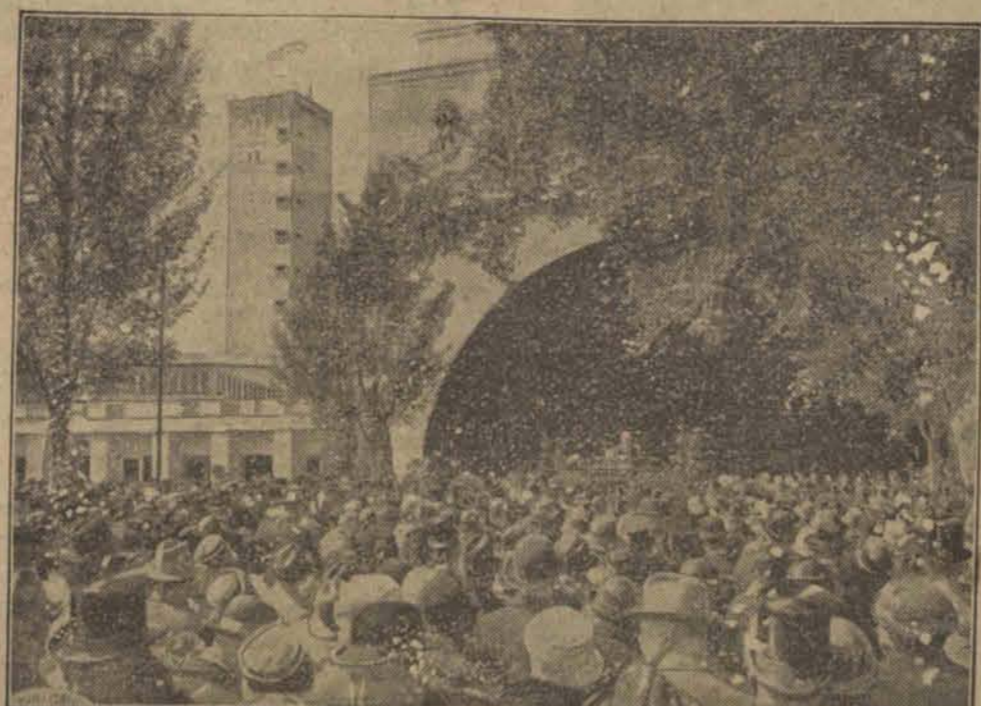
Z papierów państwowych mocniejsza tendencja miała 6 proc. pożyczka dolarowa i 8 proc. pożyczka konwersyjna, zaś 5 proc. pożyczka konwersyjna była w zaofiarowaniu.

Obliczeniowy kurs 100 zł. w zlocie okrojony został na 172,30.

DALSZA ZWYŻKA AKCYI.

Zebranie akcyjne cechowało uspokojenie oraz tendencja mocna, która obserwowaliśmy już w obrotach przed giełdowych kiedy to oddawców było bardzo mało zaś chętnych do kupna dużo. Mówiono, że pożyczka zarówno Dłhowska, jako też amerykańska dojdą niewątpliwie w najbliższym czasie do skutku, co też częściowo przyczyniło się do wyżki akcji.

Z grupy bankowej gros obrotów zrobiono Bankiem Polskim przy tendencji zwykłej, choć i pozostałe zyskały na kursie.



Uroczyste powitanie gości przez inicjatora międzynarodowej wystawy teatralnej w Magdeburgu Millera. W tle 60-metrowa wieża obserwacyjna przy wejściu na teren wystawy.

SPORT.

Gluchoniemi na boisku.

Ciekawe zawody

C-S) Łódzki K. S. Gluchoniemych w kazuje ostatnio działalność bardzo ożywioną. Poza sekcją lekkoatletyczną najlepiej rozwija się sekcja piłkarska, która w tym roku rozegrała szereg zawodów z klubami łódzkiemi oraz prowadzi stałe treningi w Parku 3 maja. W niedzielę najbliższa odbędzie się na boisku ŁKS o godz. 16 zawodów piłki nożnej między repr. drużyn gluchoniemych Warszawy i Łodzi. ŁKSQ weźmie prawdopodobnie udział w zawodach gluchoniemych o mistrzostwo Polski.

blizsza odbędzie się na boisku ŁKS o godz. 16 zawodów piłki nożnej między repr. drużyn gluchoniemych Warszawy i Łodzi. ŁKSQ weźmie prawdopodobnie udział w zawodach gluchoniemych o mistrzostwo Polski.

Piotrkowianin Górski w doskonałej formie.

W rzucie kulą osiągnął wynik lepszy od rekordu polskiego.

C-S) Piotrkowianin Górski, który ostatnio reprezentował barwy Polski na zawodach Polska-Włochy w Rzymie, osiągnął ostatnio na zawodach lokalnych w

Piotrkowie w rzucie kulą rezultat lepszy od oficjalnego rekordu polskiego Barana (Pogoń) — 13,15 mtr.

III narodowe zawody strzeleckie w Toruniu, Lwów przed Warszawą.

C-S) Rozegrane w Centralnej Szkole Strzeleckiej w Toruniu zawody strzeleckie o mistrzostwo Polski przyniosły wyniki następujące: mistrzostwo Polski z broni długiej, dystans 300 m. zdobył por. Zalewski (207 pkt. rekord), mistrz Polski z broni krótkiej, dystans 20 m. zdobył por. Müller (99 pkt.), mistrz Polski z broni do wolnej krótkiej, dystans 50 mtr. zdobył kpt. Lewiński (453 pkt.), mistrz Polski z broni małokalibrowej, dystans 50 mtr. zdobył Rutecki (387 pkt. rekord) mistrzostwo Polski pań, broń małokalibr. dyst. 50 m. wygrała p. Radlicka (145 pkt.), mistrzostwo

Polaki juniorów, broń małokalibr. wygrał Haluza 373 pkt. Poza tem nagrodę Min. Oświaty w zaw. przedolimpijskich, broń długa, uzyskał mjr. Stowarz (45 pkt. rekord), zawody przedolimpijskie z broni małokalibr. wygrał Podoski (18 pkt.) — Prócz tego rekord zdobył kpt. Kozia, uzyskując w strzelaniu myśliwskim do jelenia na 100 mtr. strzał pojedynczy 24 pkt. Nagrodę przechodnią Zw. Strzeleckiego w strzelaniu drużynowym, broń długa, wygrał Lwów (222 pkt.) przed Warszawą.

Nowe rekordy światowe w pływaniu i podnoszeniu ciężarów.

Ustanowili je Weissmüller i Rigoulot.

Johnny Weissmüller ustanowił w tych dniach dwa rekordy światowe, uzyskując na 200 mtr. stylem dowolnym 2:08 a na 220 jardów (201,2 m.) — 2:09. Są to czasy doskonałe i odbiegają znacznie od

rezultatów Arne Borga i Takahisiego. W podnoszeniu ciężarów Rigoulot pobił swój dotychczasowy rekord w pełnym cięż. oburacz, wypychając 175 klg.

Polska reprezentacja „królów strzału“ wyjeżdża do Rzymu.

Kto prowadzi ekspedycję?

C-S) Skład polskiej reprezentacji strzeleckiej, która wyjeżdża na międzynarodowe zawody do Rzymu, mające się odbyć w dniach 27. 5. — 2. 6. r. b. jest następujący: por. Zalewski, por. Wieliczka, por.

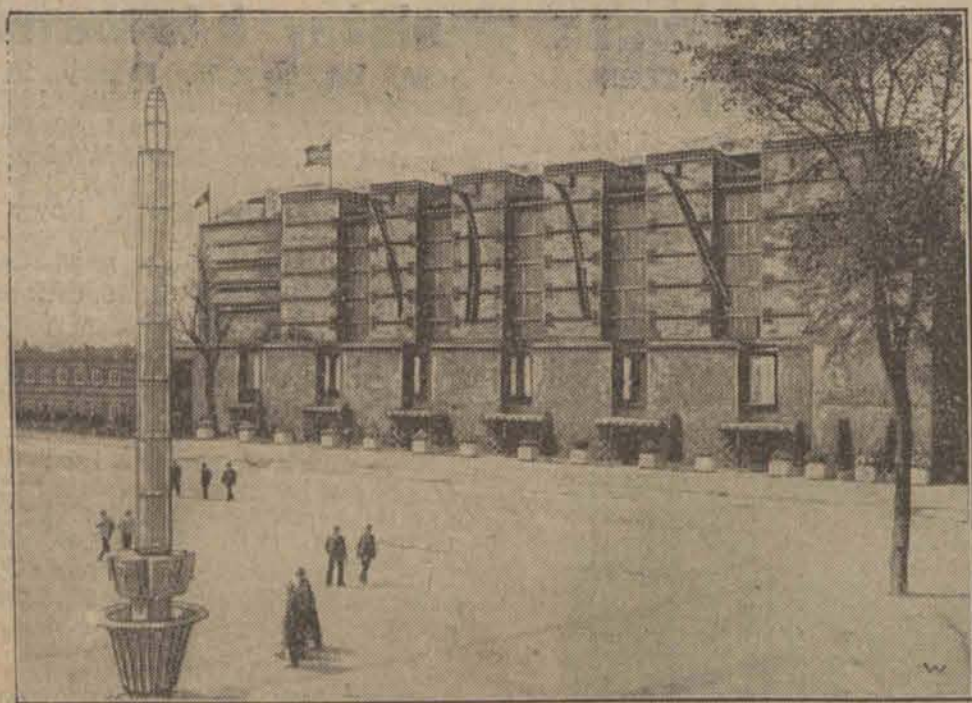
Borzemski, por. Marszewa, kpt. Lewiński plk. Gabriel, kpt. Gościewicz. Ekspedycję prowadzić będą mjr. Kierzkowski i plk. Martini.

wypada... z pobytu w Łodzi. minów i fa-Rzeczypospo nie powsze nie trzeba dź świecila en pierwszej le... dyby w or- oszczyk bis serwując lo- tory stwier- dzi „difficile om domagać obach dygni wać statecz płomiatyczne form towa- wece wogóle. ...wiadają też ch posunąć wodu braku matycznego. na Prezyden ie na jego wego społe- miono mu rady miej- e na pastwe ie formalnie jkiej natury, jak owa sła się z notesi- nt napisał jej iatke twoje. ...o p. Prezy- że kiedys. eknia tańczył a. Trzecia da zsa, upolowa encie wyra- deczne zado świetnie się tóre go wiel przejmność— manieri wy- hodziły z do- dnej wtpli- ot tak sobie: tłumaczy na na plotka, ja wyraził i Ło- i kominów i jest prawda, rektor proto radzie mieł- lecz nieod- x. HANDLO Szkoły Han- że zapisy do o maja i od- rócz niedziel 5-el. Dawida Za- enia, utratę dicyjny, Cha- niego wiezie- i dozór poli- a 6 miesięcy

IV-ta para. Thompson (Indje — Petersen (Danja).

Była to najładniejsza walka dnia, prawdziwy koncert techniczny, przyczem obaj

W Magdeburgu została otwarta międzynarodowa wystawa teatralna.



Jeden z budynków wystawowych



Charakterystyczna brama wjazdowa.

JUTRZEJSZY KONCERT GRZEGORZA GINZBURGA.

Jutro w Filharmonii o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się zapowiadany koncert znakomitego pianisty Grzegorza Ginzburga, którego cała prasa zalicza do pierwszorzędných wirtuozów doby społecznej.

BLUSZCZ.

„Nr. 20 „Bluszczy” wykazuje w dalszym ciągu tę samą ciągłość szlachetnej linii rozwojowej. Świadczy o tym wymownie wysoki poziom artykułów „Zadania kobiet w samorządach” S. S. „Awangarda i Maruderia naszej współczesności” M. H. Szpyrkówny i wnikliwego studjum o Chestertonie Leona Pomirońskiego. Oprócz tego mamy ciąg dalszy niezwykle ciekawej noweli „Motyw księżycy” H. Stycz-Naglerowej i „Plantatora z Małaty” J. Conrada. Prawdziwą ozdobą numeru jest przesłany wiersz J. K. Hłakowicz „Do Wilna”. Bogato ilustrowany dział „Kobieta w świecie i w domu”, sprawa wrodzenia koncertowe oraz jak zawsze aktualny, ciekawy i pożyteczny dział mody i życia praktycznego dopełniają całości.”

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Daniłowickiego (Piotrkowska 127), P. Ilcickiego (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), Hartmana (Młynarska 1), I. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

DR. MED. PRYBULSKI

choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1

Dr. med. EKKERT

Kilińskiego 143 przy Głównej: choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuję od godz. 12-1 1/2 od godz. 6 1/2-8 1/2

Radjo-kącik

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny; 16.45 Program dla dzieci, wygl. Zofia Hłańczak; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Sabina Szyfmanówna (śpiew) i por. Ludwik Urstein (akomp.); 18.40 Rozmaitości, wygl. p. Ludwik Lubiński. Przepuszczalnie komunikaty; 19.00 „Skrzynka pocztowa”, korespondencje bieżąca omówi p. dr. Marjan Stępowski; 19.30 Odczyt p. t. „Co robić z dziećmi w lecie?” z cyklu „Higiena”, wygl. dr. Marcei Gromski; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.15 Przerwa. Komunikaty; 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Podczas przerwy komunikat „Messenger Polonais” po francusku; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty prasowe; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

Cena prenumeraty:

Table with 2 columns: Location (Łódź, provinces, foreign) and Price (monthly, quarterly, annual). Includes a note for 'Łódzk. Echo Wiecz.' and 'Kurjer Łódzki' for 7.10.

Ceny ogłoszeń:

Table with 2 columns: Type of advertisement (text, necrology, etc.) and Price per line/day.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

- Miejski Kinematograf Oświatowy — Indyjski grobowiec (II serja) Dla młodzieży. — Ognisty potwór... „Apollo” — Walki francuskie... „Casino” — Świętoszek... „Corso” — Życie ludzi w niebezpieczeństwie... „Czary” — „As pikowy”... „Dom Ludowy” — Królewski lowelas... „Grand-Kino” — „W życiu każdej kobiety”... „Imperial” — Dzieje upadłej kobiety... „Luna” — „U progu sypialni...”... „Nowości” — Królewicz frajer... „Odeon” — Życie ludzi w niebezpieczeństwie... „Reduta” — Wesoly opryszek... „Resursa” — „Światło Azji”... Snódzelnia Pracowników Państwowych „Sanin” wedł. powieści M. Arcybaszowa.

TEATR MIEJSKI.

Dziś na przedstawieniu dla inteligencji po raz ostatni w sezonie piękna sztuka L. H. Morstina „Dar Wisły” po cenach najniższych. Jutro, czwartek, po raz ostatni przed zupełnym zejściem z afisza komedia widowiskowa w 5 aktach „Kobieta i pajac” z Stefanją Jarkowską i Władysławem Krasnowieckim. W sobotę premiera efektownej, barwnej komedii w 4 aktach pióra dwóch popularnych niemieckich autorów dramatycznych R. Bernatera i R. Oesterreichera p. t. „W ralskim ogrodzie”. Sztuka wystawiona w roku bieżącym w wiedeńskim „Velka-Theater” od szeregu miesięcy nie schodzi z afisza; w warszawskim Teatrze Letnim grano ją zgorą przez 60 wieczorów zrzędu. Reżyseruje Władysław Ryszkowski. W rolach głównych: St. Jarkowska, Dunajewska, Grolicki, Szubert i Ziembiński.

TEATR POPULARNY.

Dziś „Stare miasto”, sztuka mieszczańska w 4-actach ze śpiewami i tańcami. Ceny miejsc niższe (od 1.50 do 30 gr.). W czwartek o godz. 8.15 wieczorem po raz ostatni na wieczorowym przedstawieniu „Królowa Jadwiga” w premierowej obsadzie. Próby „Trędowatej” dobiegają końca, premiera w sobotę, 21 b m. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

INAUGURACJA OPERY W TEATRZE „SCALA”.

Jutro, w czwartek, dnia 19 maja r. b., o godz. 8.30 wieczorem, rozpoczyna znana opera pomorska z Torunia pod dyr. J. Bojanowskiego, byłki występów inauguracyjny symfoniczny zespół „Żydówka” pod batutą kapel K. Lewickiego.

Advertisement for 'Ból głowy' (Headache) medicine, mentioning 'Kogutkiem' and 'A. Gaseckiego, w Warszawie'.

Advertisement for 'ROWERY' (Bicycles), mentioning 'angielskie i francuskie marki „Louqsor”' and 'w firmie „Dobropol”'.

Advertisement for 'LECZNICA dla przychodzących chorych, gabinet dentyzyczny i Instytut Roentgenowski' (Diagnostics, therapy, etc.) at ul. Zgłosekiej 17.

Advertisement for 'Dr. Różaner' and 'Dr. STUPEL' treating skin and venereal diseases.

Advertisement for 'Szwajcarskie Gorkie Ziola' (Swiss Gorkie Ziola) medicine, featuring an illustration of a woman and child.

Advertisement for 'Szwajcarskie Gorkie Ziola' (Swiss Gorkie Ziola) medicine, mentioning 'Kogut' and 'A. Gaseckiego'.

Advertisement for 'KREM Niegol' (Niegol Cream) for skin care, featuring an illustration of a woman's face.

Advertisement for 'LECZNICA' (Clinic) at Piotrkowska 294, treating various dental and medical conditions.

Advertisement for 'Dr. med. H. LUBICZ' (Dr. H. Lubicz) at Cegielińska 43, specializing in skin and venereal diseases.

Advertisement for 'Dr. S. Lewkowicz' (Dr. S. Lewkowicz) at Konstantynowska 12, treating skin diseases.

Advertisement for 'Dr. med. P. BRAUN' (Dr. P. Braun) at Południowa 23, specializing in skin and venereal diseases.

Advertisement for 'LECZNICA' (Clinic) at Piotrkowska 294, treating various dental and medical conditions.

Advertisement for 'P. JOZE' (P. Jozef) as a member of the 'Resursy Rze' and 'Zw. Mojs'.

Advertisement for 'Pierwsza p' (First p) in London, New York, Paris, and Warsaw.

Advertisement for 'Dolar w c' (Dollar in c) and 'Pierwsza' (First) in Warsaw.

Advertisement for 'Banki dew' (Bank of dew) and 'kupowały oko' (bought eye) for 8.90.

Advertisement for 'Dziew' (Girl) and 'pierw' (first) in Warsaw, mentioning 'Złoty Dolar' and 'Przekaz na'.

Advertisement for 'Pamiętajci' (Remember) and 'woj' (war) in Warsaw, mentioning 'Złoty Dolar' and 'Przekaz na'.